

Paszewski, Adam

Nauczanie historii biologii na
wydziałach biologicznych
uniwersytetów - KHNT #3 (1976)
431-448; #4 (1976) 806-811; #1 (1977)
813-913

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 22/2, 349-350

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Adam Paszewski
(Lublin)

NAUCZANIE HISTORII BIOLOGII NA WYDZIAŁACH BIOLOGICZNYCH UNIWERSYTETÓW

Nawiązując do artykułów na temat nauczania historii poszczególnych dyscyplin w szkołach wyższych, które ukazały się na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” w roku 1976 i 1977¹, chciałbym i ja włączyć się do dyskusji.

Nie ma — oczywiście — potrzeby wracać do argumentów, uzasadniających celowość nauczania dziejów nauki. Zainteresowało mnie natomiast zagadnienie, jak do problemu nauczania historii biologii odnoszą się nauczyciele akademicy i studenci wyższych lat studiów na wydziałach biologii. Wynik ankiety był jednoznaczny. Wszyscy nauczyciele akademicy i wszyscy studenci opowiedzieli się za wprowadzeniem wykładu z historii biologii. Wprawdzie większość wykładowców w swoich wykładach uwzględnia historię dziedziny będącej przedmiotem wykładu, bo nie sposób uczyć inaczej, ale z natury rzeczy czyni to raczej dorywczo, niesystematycznie. Wobec powszechnej zgody na wprowadzenie wykładu z historii biologii należałoby zastanowić się, czy powinien on być obligatoryjny czy też fakultatywny.

Program 4,5-letnich studiów biologicznych jest przeładowany i sztywny. Pozwala studentowi tylko na swobodę w wyborze wykładów monograficznych. Istnieje co prawda, przynajmniej teoretycznie, możliwość indywidualnego układania sobie programu, ale z tego przywileju korzysta, jak dotychczas, minimalna ilość studentów: na Wydziale Biologii i Nauk i Ziemi UMCS — nikt, na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii — 15 osób, na Wydziale Humanistycznym — 8, na Wydziale Ekonomicznym — 5, na Wydziale Prawa — 1 osoba. Razem 29 osób, co stanowi 0,3% ogólnej liczby studentów stacjonarnych (8204). Wprowadzenie wykładu obligatoryjnego wymagałoby redukcji innych wykładów, ponieważ poszerzyć przeładowanego *curriculum* nie można. Poza tym wprowadzenie historii biologii na III roku studiów byłoby, jak sądzę, przedwczesne. Dlatego uważam, że wykład z historii biologii należałoby potraktować jako jeden z wykładów monograficznych, przewidywanych w programie na IV i V roku — do wyboru studentów. Osobiście byłbym z takiego rozwiązania bardzo zadowolony, gdyż audytorium składałoby się wówczas ze studentów interesujących się problemem. Trzeba będzie zadowolić się 30 godzinami w semestrze, najlepiej na IV lub ostatecznie na V roku. Przesunięcie wykładu na ostatnie lata studiów umożliwi studentom wszystkich specjalności — a więc botanikom, zoologom, mikrobiologom, biochemikom, biofizykom — uczestniczenie w rozważaniach na temat rozwoju doktryn biologicznych. Historia doktryn biologicznych może odegrać doniosłą rolę w przygotowaniu młodego człowieka do krytycznej i samodzielnej oceny współ-

¹ „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1976 z. 3 s. 431—448; z. 4 s. 806—811; 1977 z. 1 s. 813—913.

czesnego dorobku naukowego. Myślę, że wyrobienie krytycznej i aktywnej postawy słuchacza winno być głównym celem nauczania historii biologii, podobnie jak zasadniczym celem studiów uniwersyteckich jest wychowanie człowieka samodzielnego i twórczego.

Jak wyobrażam sobie program 30-godzinnego wykładu? Pierwsze wykłady poświęciłbym wyjaśnieniu podstaw biologicznych kultury, historii integracji nauk o życiu, z kolei roli biologii w integracji nauk przyrodniczych i humanistycznych. W serii wykładów: integracja nauk biologicznych umieściłbym takie problemy, jak: problem interpretacji terminu $\Gamma\psi\alpha\chi\acute{\eta}$ Arystotelesa, konsekwencje sformalizowania tego pojęcia, rozwój nauki o komórce, jądrze, protoplazmie, rozwój pojęć fizjologicznych ze szczególnym uwzględnieniem pobudliwości dla wykazania, jak powoli wyłaniała się idea jedności świata organicznego. Zagadnieniom tym poświęciłbym co najmniej 15 godzin (50% kursu) z tej racji, że powyższej problematyki nie porusza się na innych wykładach i trzeba ją wobec tego dokładnie przedyskutować. Następnym bardzo ważnym problemem jest historia poglądów na biogenezę — problem nader aktualny ze względu na biologię kosmiczną. Wykrycie w kosmosie ponad 30 związków organicznych zmieniło w sposób zasadniczy nasze poglądy na zagadnienie powstania i obecności życia w kosmosie. Ponieważ o ewolucjonizmie mówi się przy różnych okazjach (przewidziano wykład pt. Ewolucja świata organicznego — semestr VII, 30 godzin wykładu, 15 godzin konwersatorium), zwróciłbym szczególną uwagę na poglądy arystotelików i Linneusza na dziedziczność i zmienność, tj. na zagadnienia, które nie są omawiane w dostatecznym oświetleniu historycznym. Wykład trzeba uzupełnić wiadomościami z filozofii, a także z historii politycznej i gospodarczej. Nie byłoby biologa-Arystotelesa bez Aleksandra Wielkiego, Linneusza — bez imperialistycznej polityki szwedzkiej w XVII wieku, podobnie jak Darwina — bez imperializmu angielskiego. Należałoby dążyć do przedstawienia historii biologii strukturalnej w oparciu o historię myśli, o historię rozwoju społecznego, gospodarczego i politycznego.

Powstaje z miejsca sprawa kadr i kształcenia tychże. Dotychczas zajmowano się w Polsce historią biologii po amatorsku. Było i jest kilku miłośników tego przedmiotu. Jeżeli historia biologii stać się ma przedmiotem programowo wykładanym, trzeba przygotować kadry fachowe. Należałoby, moim zdaniem, dobrze zorganizować studia doktoranckie w jednym lub dwóch ośrodkach. Najlepiej — ze względu na warsztat i zaplecze — w Warszawie i w Krakowie, może we Wrocławiu lub Poznaniu. Kształcenie przyszłych historyków nauk biologicznych zacząłbym od praktycznego studium języków starożytnych: greki i łaciny, co najmniej po 6 godzin tygodniowo przez rok. Rzecz oczywista, języki te są kluczem do literatury naukowej kręgu wyłącznie kultury śródziemnomorskiej. Uważam jednak, że równie ważna jest historia nauki arabskiej czy chińskiej. Czy moglibyśmy pozwolić sobie na wykształcenie specjalisty z zakresu biologii chińskiej, arabskiej lub indyjskiej? Moim zdaniem w Polsce realne jest wykształcenie kadry historyków nauki naszego kręgu kulturalnego. Bardzo ważnym elementem byłaby, oczywiście, historia filozofii.

Nasuwa mi się jeszcze jeden projekt: może wprowadzić do przewodów doktorskich obok egzaminu z filozofii lub ekonomii również egzaminu z historii biologii? Doktorant miałby w ten sposób trzy przedmioty do wyboru.